

## 665 Kaliskie herody

Przedstawienie to oglądałem na szkolnej popołudniówce, na widowni przeważała nie tyle może nawet młodzież, co dzieci. Młodzi widzowie odbierali jednak spektakl znakomicie. Bawili się na nim świetnie, chociaż nie do nich właściwie był on adresowany, lecz do dorosłych i młodzieży:

ne. W Kaliszu inscenizatorzy nie poszli bowiem utartym tropem schillerowskiej adaptacji. Wybrali inne teksty bożonarodzeniowe, inaczej je z sobą zmontowali, wprowadzili nowe, współczesne fragmenty poetyckie.

Całość wyraźnie dzieli się tu na dwie części. Początek spektaklu nie zapowiada właściwie więk-



uczniów szkół średnich, a co najwyżej ostatniej klasy szkół podstawowych.

„Kolędniczy” w teatrze kaliskim przede wszystkim są bowiem wdzięczną teatralnie zabawą. Taką, w trakcie której mogą się bawić także sami wykonawcy do budując sobie nowe gagi, improwizując od siebie nowe sceniczne sytuacje. Z całą pewnością nie jest to jednak tylko zabawa. Co chwila w wesoły tok widowiska wplata się jakiś ton bardziej refleksyjny, poetycki. Wspomnienia z wojny, aluzja do współczesności przeplata się tu z ludowym obrzędem. Stara biblijna przypowieść sąsiaduje z nową, kabaretową zgoła, groteską. Dlatego też z tego widowiska o Maryi Pannie, św. Józefie, diabłach i herodach wychodzą usatysfakcjonowani zarówno wierzący jak i niewierzący. I tak być chyba, w tym przypadku powinno. Idzie tu bowiem przede wszystkim o konkretną tradycję kulturalną. A tradycję trzeba cenić i pielęgnować. Właśnie jako ten pomost i łącznik między starymi i nowymi czasy.

Przedstawienie kaliskie nasuwa oczywiście porównania z poznańską „Pastorałką”. Na pewno jest ciekawsze od niej i bardziej atrakcyjne teatralnie. A także in-

Scena zbiorowa z przedstawienia.

Fot. — G. Wyszomirska

szych teatralnych atrakcji. W pierwszych scenach są wyraźne dłużyzny, za wiele tu tekstu, za mało scenicznych sytuacji. W miarę upływu czasu przedstawienie wyraźnie się jednak rozkręca, nabiera tempa, obrasta w nowe, zaskakujące widza, sytuacje. Drugą część widowiska ogląda się z przyjemnością, jako typowy przykład kreacji zespołowej. Takiej, w której nikt nie wysuwa się na plan pierwszy. Ani reżyser, ani muzyk, aktorzy scenograf. Dlatego też zbyt łeczne wydają się w tym przypadku wszelkie cenzurki dla poszczególnych twórców i wykonawców. Zrobili wspólnie dobre teatralnie widowisko. Takie, które warto zobaczyć, nie tylko wtedy, gdy jest się jeszcze bardzo młodym. I gdy lubi się stare przypowieści, legendy i baśnie.

**OLGIERD BŁAŻEWICZ**

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu: „Kolędniczy”, widowisko bożonarodzeniowe w reżyserii Jana Skotnickiego i scenografii Leokadii Serafinowicz. Muzyka: Jerzego Satanowskiego.